Dziś 6 stron

Cena 1 zł

KURIER
Popularny

Dziś:
Reportaż z Brukseli.
Co słychać
w Wydziale Aprowizacji.

Rok II | Łódź, piątek 25 stycznia 1946 r. | Nr 25 (89)

Sprawa energii atomowej na stole obrad w Londynie

LONDYN (AFP). Tłumy zebrały się dziś przed Central Hall, od dziesiątej rano, żeby oglądać przybycie delegatów na siedemnaste posiedzenie ONZ. Trybuny dla publiczności są przepełnione. Jest to pierwsze posiedzenie plenarne, w którym bierze udział jednocześnie Wyszyński i Byrnes.

Wielkie zainteresowanie budzi przede wszystkim porządek dzienny posiedzenia, które ma być poświęcone dyskusji nad złożonym przez Radę Bezpieczeństwa raportem w sprawie ukonstytuowania się komisji dla energii atomowej. Z tego względu wszyscy rozumieją, że jest to moment o znaczeniu historycznym. O godz. 10.30 delegaci zaczynają zajmować miejsca w wielkiej sali oświetlonej środkowym żyrandolem i potężnymi reflektorami. Wyszyński, Gromyko i inni członkowie delegacji rosyjskiej zjawiają się pierwsi i są natychmiast otoczeni przez fotografów i obrzucani ze wszystkich stron snopami światła magnezjowego.

Sprawozdanie komisji

Spaak zajmuje fotel przewodniczącego i o godz. 10.45 zagaja posiedzenie, po czym oddaje głos przedstawicielowi Ekwadoru — Lafronte, który odczytuje raport komisji do spraw energii atomowej.

Przypomniawszy, że komisja powstała wskutek uchwały powziętej 6-go stycznia większością 56 głosów. Lafronte stwierdza, że komisja zdaje sobie w zupełności sprawę z ogromnej wagi problemu, który został jej powierzony. Dotychczasowe obrady komisji wykazały, że myśl międzynarodowego rozwiązania tego problemu spotkała się z jak najprzychylniejszym przyjęciem. Zadaniem komisji będzie zbadać obmyśleć środki, dzięki którym energia atomowa będzie mogła służyć celom humanitarnym w warunkach wykluczających zastosowanie jej do celów niszczycielskich. Przy wykonywaniu swych zadań komisja będzie jednak działała zawsze w ramach ONZ i chociaż jest upoważniona do sformułowania pewnych wskazań, to jednak nie jej rzeczą będzie zastosowanie środków praktycznych w stosunku do poszczególnego państwa.

Wyścig dla ratowania świata

Po przemówieniu referenta Lafronte wchodzi na trybunę sekretarz stanu USA Byrnes. Składa on tylko krótkie oświadczenie w celu poparcia odczytanego raportu komisji. Stwierdza mianowicie, że ze względu na znaczenie problemu energii atomowej dla pokoju raport komisji powinien być przedłożony Radzie Bezpieczeństwa, która zresztą jest upoważniona do dawania komisji dyrektyw w sprawach bezpieczeństwa. „Wygraliśmy wojnę walcząc wspólnie, teraz musimy wygrać pokój pracując zgodnie. Narody które pragną pokoju, zjednoczyły swe wysiłki w badaniach nad energią atomową, aby nie pozostać w tyle „w wyścigu do atomu". Wyścig ten został podjęty nie po to, żeby zniszczyć świat, lecz żeby go uratować. Każdy naród musi zdać sobie sprawę z odpowiedzialności jaką nakłada na niego odkrycie energii atomowej. Musimy uzgodnić nasze poglądy i nasze interesy dla dobra ludzkości. Problem znalezienia sposobu, ażeby energia atomowa była wykorzystywana tylko dla celów pokojowych jest problemem, który obchodzi nas wszystkich."

Następnie Byrnes oświadczył, że okupacja Niemiec i Japonii przez wojska alianckie nie powinna trwać dłużej niż to jest konieczne, gdyż należy sobie życzyć, aby państwa te jak najszybciej znalazły się wśród ONZ.

Świat nie powinien być obozem wojennym. Musimy zawrzeć traktaty pokojowe z tymi narodami jak najprędzej i wycofać z ich terytoriów nasze wojska.

Tylko dla celów pokojowych

Teraz wchodzi na mównicę delegat Polski Modzelewski i oświadcza, że delegacja polska zgadza się na uchwalenie wniosków przedstawionych przez komisję, zwraca jednak uwagę, że wiele delegacji przywiązuje wielką wagę do otrzymania uroczystego zapewnienia, że energia atomowa będzie zużytkowana wyłącznie dla dobra ludów i ekonomicznego rozwoju świata.

Jednomyślna uchwała

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że rezolucja o utworzeniu komisji do spraw energii atomowej została jednomyślnie uchwalona przez generalne zgromadzenie. Głosowano za pomocą podniesienia ręki. Przewodniczący, belgijski minister spraw zagranicznych Spaak oświadczył: „47 państw wyraziło swoją zgodę na utworzenie komisji, która uczyni tajemnicę energii atomowej dostępną dla całego świata". Posiedzenie zgromadzenia zostało zakończone po jednogłośnym przyjęciu sprawozdania komisji administracyjno-budżetowej w sprawie poborów sekretarza generalnego.

Harriman na Dalekim Wschodzie

MOSKWA (UP). Amerykański ambasador w Moskwie Harriman wyjechał z Moskwy do Waszyngtonu przez Czunking, Koreę i Tokio. Harriman odbędzie konferencję z gen. George Marshallem w Chinach i generałem Mac Arthurem w Japonii. Harriman ostatnio pracował nad planowaniem polityki sprzymierzonych na Dalekim Wschodzie. Może on zapoznać kierowników polityki amerykańskiej ze stanowiskiem Rosji w tych sprawach. Koła dyplomatyczne sądzą, że Harriman obejmie może stanowisko na wschodzie lub że wyjazd jego do USA ma charakter prywatny.

Posiedzenie Izby Gmin

LONDYN (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu Izby Gmin deputowani socjalistyczni Dviberg i Beswick wnieśli interpelację w sprawie propagandy faszystowskiej w Wielkiej Brytanii i zażądali wprowadzenia ustawy, zabraniającej uprawiania propagandy rasistowskiej.

Minister spraw wewnętrznych Chuter Ede oświadczył, iż rząd brytyjski zastanawia się nad tym, jakie należy zastosować metody w celu zwalczania faszyzmu. Jednocześnie jednak pragnie on przekonać świat, że W. Brytania nie ma powodu do obawy rozszerzenia się w kraju faszyzmu.

Goering nie chciał wojny?

Tak przynajmniej twierdzi teraz... na procesie

NORYMBERGA (UP). Goering twierdzi, że chciał w ostatniej chwili przed wybuchem wojny lecieć do Anglii, mając nadzieję, że powstrzyma wojnę. Zatelefonował do Londynu chcąc doprowadzić do zgody na godzinę przed wybuchem wojny we wrześniu 1939. Jednym z głównych punktów jego obrony są pertraktacje z Anglią za pośrednictwem szwedzkiego inżyniera Dahlerusa w celu niedopuszczenia do wojny.

Goering twierdzi też, że Mussolini zwołał konferencję wielkich mocarstw na 2 września 1939, na którą zgodziła się już Francja, ale Anglia oświadczyła, że najpierw Niemcy muszą wycofać wojska z Polski. Inżynier telefonował do Anglii w dniu wybuchu wojny, żeby przygotować grunt dla przyjazdu Goeringa, ale Anglia powiedziała, że przed spełnieniem jej ultimatum nie przystąpi do żadnych pertraktacji. Dowiedziawszy się o tym, Goering natychmiast telefonuje do Hitlera, i namawia do spełnienia ultimatum.

Podczas tej rozmowy nadchodzi wiadomość, że Anglia już wypowiedziała wojnę.

Wszystkie te kroki podejmował Goering wyłącznie z własnej inicjatywy. Dahlerus pośredniczył w konferencji między Goeringiem a angielskimi urzędnikami w Schleswig Holstein na miesiąc przed wojną, czyniąc to za zgodą Chamberlaina. Na tej konferencji zażądano, żeby Dahlerus dalej pośredniczył w pertraktacjach między dwoma państwami. Porozumienie było już bliskie, kiedy Ribbentropp obraził angielskiego ambasadora Hendersona nie chcąc wręczyć mu niemieckiej noty w sprawie Polski.

Goering twierdzi, że zaprosił ambasadora na konferencję na 31 sierpnia i zaproponował mu bezpośrednie układy między Niemcami a Anglią. Henderson przyrzekł zakomunikować tę propozycję swemu rządowi, podczas gdy Goering zobowiązał się namówić Hitlera, żeby wysłał go do Anglii jako przedstawiciela rządu niemieckiego.

Dowódcy zalecali masakrę

NORYMBERGA (AFP). Juliusz Streicher dostał wczoraj ataku sercowego i dziś jest nieobecny na ławie oskarżonych. Podobno jednak ma powrócić na swe miejsce jutro.

Na początku posiedzenia prok. angielski Maxwell kończy akt oskarżenia przeciwko b. min. spraw zagr. Rzeszy von Neurath, który stał na czele protektoratu Czech i Moraw. Następnie prok. francuski Karol Dubost mówi o zbrodniach niemieckich, opowiadając, jak władze hitlerowskie dążyły do systematycznego wytępienia narodów, jak chciały w każdym kraju zmusić ludność do walki przeciw Anglii i jak likwidowały tych, którzy stawiali im opór.

Wysocy dygnitarze niemieccy tolerowali a nawet zalecali masakry. Rozkaz wydany przez Keitla dn. 16.9.1941 r., który stosował się do wszystkich krajów okupowanych i pozostawał w mocy przez cały czas trwania wojny, zarządzał rozstrzeliwanie pięćdziesięciu do 100 „komunistów" za jednego zabitego żołnierza niemieckiego.

Prok. Dubost jest pierwszym mówcą na procesie, który nie czyta, ale mówi, posługując się tylko notatkami. Inowacja ta przyjęła jest przez salę z prawdziwym zadowoleniem.

Mówiąc o polityce wytępienia, prok. Dubost wylicza straty Francji wśród sfer inteligencji — profesorów, posłów, literatów, lekarzy. Niemcy sporządzali listy wybitnych osobistości i według tych list przeprowadzali aresztowania i egzekucje. Akcja ta obciąża w dużym stopniu byłego marszałka Rzeszy, inicjatora tych środków.

Dalszy ciąg przemówienia odłożony został do jutra.

Opinia Byrnesa o ONZ

LONDYN (AFP). Przed opuszczeniem lotniska w Bovington Byrnes wyraził opinię, że ONZ rozwija się wspaniale, mimo wielkich trudności, nieodłącznych od jej wielkiego zadania. Podkreślił również, że Stany Zjednoczone nie przyczyniły się niczym do odłożenia dzisiejszego posiedzenia plenarnego. Stany Zjednoczone uważają, że sprawy Indonezji, Grecji i Persji są bardzo ważne i jako takie powinny się znaleźć na porządku dziennym ONZ.

„Kiedy byłem w Moskwie — powiedział Byrnes — prosiłem Mołotowa, żeby przyjechał do Londynu na konferencję ONZ, ale po jednodniowym namyśle Mołotow powiedział, że nie może tego uczynić i wyśle Wyszyńskiego jako swego zastępcę.

Rząd francuski będzie utworzony w piątek

PARYŻ (PAP). W czwartek w godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie pomiędzy nowym premierem francuskim Feliksem Gouin a generałem de Gaulle. Przed udaniem się do Marly le Roi, siedziby generała de Gaulle, premier Gouin oświadczył przedstawicielom prasy, że nowy rząd nie zostanie utworzony przed piątkiem.

PARYŻ (PAP). George Bidault francuski minister spraw zagranicznych pozostanie prawdopodobnie na swym stanowisku. Zakomunikował on o tym dziennikarzom po opuszczeniu biura nowego premiera Feliksa Gouin po przeszło godzinnej konferencji w sprawach zagranicznych. Minister rolnictwa i wyżywienia Pierre Tanguy - Prigent, który opuścił biuro Gouin'a w kilka minut po wyjściu Bidault, oznajmił, iż prawdopodobnie zatrzyma nadal tekę ministra rolnictwa, natomiast przestanie pełnić funkcję ministra wyżywienia.

PARYŻ (AFP). Oficjalnie podano do wiadomości, iż trzy główne partie: komuniści, socjaliści i ruch republikańsko-ludowy postanowiły utworzyć rząd koalicyjny.

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu frakcji parlamentarnej francuskiej partii radykalno-socjalistycznej, na czele której stoi b. premier Herriot, postanowiono nie brać udziału w nowym rządzie.

Doświadczenia nad energią atomową

rozpoczną się w r. 1947

WASZYNGTON (AFP). USA projektuje wybuch podwodny bomby atomowej w r. 1947. Departament marynarki przystąpi do prób nad bombą atomową, posługując się 50 okrętami amerykańskimi, japońskimi i niemieckimi. Próby zaczną się w maju na Oceanie Spokojnym.

Admirał Blandy w sprawozdaniu złożonym komisji parlamentarnej do badania bomby atomowej oświadczył, że próby te będzie przeprowadzał z grupą 20.000 ludzi. Admirał podkreślił, że podjęcie tych doświadczeń zostało zaakceptowane przez władze sztabu generalnego i prezydenta. Chodzi tu nie o sprawę międzynarodową lecz o doświadczenie naukowe, przeprowadzone przez USA.

Kwestia zaproszenia przedstawicieli obcych państw i prasy zagranicznej nie przestaje być przedmiotem rozważań ze strony szefów sztabu i ministerstwa wojny. Jak dotąd przewiduje się tylko zaproszenie przedstawicieli armii, marynarki, prasy, radia i parlamentu.

WASZYNGTON (AFP). Wśród okrętów przeznaczonych dla doświadczeń nad bombą atomową znajduje się pancernik japoński Na Gato o 32.000 t, niemiecki krążownik „Prinz Eugen" o 10.000 t oraz stare krążowniki amerykańskie.

WASZYNGTON (AFP). Blandy, który jest szefem wydziału broni specjalnej oświadczył, że celem doświadczeń morskich nad bombą atomową jest wypróbowanie skutków tej bomby na okrętach wojennych. Samoloty wojenne zrzucą bombę i będą uczestniczyć w doświadczeniu, aby wyciągnąć należyte wnioski dla lotnictwa transportowego i zebrać dane naukowe.

UNRRA dostarczy łóżek

dla polskich szpitali

„UNRRA Informations" donosi, że kompletne wyposażenia szpitali z 26 tysiącami łóżek są w drodze do Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Szpitale te były przeznaczone dla armii w Japonii i zawierają wszystko od chirurgicznych narzędzi do prześcieradeł i strzykawek włącznie. Polska dostarczy budynków, które UNRRA wyposaży, przekształcając je w instytucje operacyjne.

„UNRRA Informations" stwierdza, że „tysiące chorych w krótkim czasie będzie miało możność leczenia się, której w innym wypadku nie mieliby jeszcze przez szereg lat. Choroby spowodowane złym odżywianiem, brudem, srożyły się w Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii. Gruźlica i choroby weneryczne poczyniły duże postępy.

Jak wynika z raportów misji UNRRA oraz apelów, jakie napływają z krajów europejskich potrzeby w zakresie szpitalnictwa są znacznie większe niż przed wojną. Szpitale istniejące wówczas były systematycznie rabowane przez państwa osi i wiele z nich zniszczono dlatego rządy tych krajów zwróciły się do UNRRA.

12 tysięcy łóżek szpitalnych zakupionych w Europie złożono w Marsylii, skąd drogą morską będą przesłane do Polski. W Wielkiej Brytanii otrzymano przeszło 10 tysięcy łóżek dla natychmiastowego zaokrętowania do Polski. UNRRA zbiera w dalszym ciągu zapasy z demobilu wojskowego, by uzyskać urządzenia dla 45 ośrodków dla rekonwalescentów.

Niezatrzaśnięta furtka

Zdawaćby się mogło — w okresie przedkongresowym, iż na zjeździe delegatów PSL zapadną jakieś rewelacyjne uchwały. Pewni działacze — nie zupełnie chłopscy, którzy do PSL doszlusowali — śnili po nocach o rezolucjach ostro antyrządowych. Tymczasem jednak rezolucje te stanęły, jeśli chodzi o to co zostało dopowiedziane, w szeregu uchwał pozostałych stronnictw bloku Jedności Narodowej.

I to, że kongres PSL niczym nie zadziwił, a co najwyżej zadziwił reakcję, która nań stawiała — jest jego wkładem pozytywnym. Jego wkładem pozytywnym jest to, że delegaci kongresowi mimo mów o pewnym opozycyjnym posmaczku, usiłowali przede wszystkim dowieść, że aczkolwiek to i owo im się nie podoba, aczkolwiek to i owo należy ich zdaniem zmienić — to jednak oni zgadzają się z linią ogólną polityki rządowej, mało tego, zgadzali się i dawniej, aż w zamierzchłych czasach rządów sanacyjnych w Polsce, gdy żaden z twórców PKWN-u nie śnił nawet o Manifeście Lubelskim.

Z „groźnej" atmosfery pochrząkiwań, atmosfery urabianej w kuluarach przez wsteczne odpryski ruchu ludowego — nie wyładował się żaden grom. Kierownicy PSL, którzy mimo wszystko dość jeszcze mocno trzymają ster swojej partii w rękach — nie dopuścili do głosu elementów, które Rząd Jedności Narodowej chciałby rozbić. Zrozumieli oni, że grom, który w sali w „Romie" miał paść — uderzyłby nie tyle w partie demokratyczne — co w Polskę, w lud polski, którego mienią się reprezentantami.

„Prawica" PSL, acz niezadowolona — nie czując się dość silna, rozładowywała swój temperament w kuluarowych dyskusjach — i chcąc nie chcąc godziła się na to, aby za zgodą kongresu blok stronnictw demokratycznych nadal istniał.

Ale tu — w dość harmonijnym zespole uchwał zazgrzytała nuta niepewności. Czy aby nie za bardzo na „lewo"? Kongres PSL, który powtarza na wyrywkę szereg tez Manifestu Lipcowego — zawahał się u wrót wyborczych. W szeregu rezolucji brak postanowienia o jednolitym bloku wyborczym stronnictw demokratycznych.

Kongres, któremu nawet wicepremier Mikołajczyk nie dał określonych wytycznych, a kazał myśleć samodzielnie, oceniając blok wyborczy, jako mający duże zalety, ale i wady — ten kongres od obowiązku myślenia na ten temat zwolnił się.

Delegaci woleli na razie czekać, pertraktować z innymi stronnictwami formułować ordynację wyborczą, zastanawiać się — i w ostatniej chwili, gdy będą mogli przeprowadzić bilans ewentualnych zysków, jakie im, jako partii do blok, lub stanowisko rozłamowe — wypowiedzieć się na nowym nadzwyczajnym kongresie, lub też decyzje pozostawić w rękach NKW PSL.

Furtka nie została zatrzaśnięta. PSL tym faktem dało dowód, że nie ma jeszcze skrystalizowanego oblicza politycznego. Serce nie zawsze ciągnie tam, gdzie rozum. Opozycja nie zawsze ma odwagę wypowiedzieć się wyraźnie. A więc lepiej zaczekać. Lepiej, przed samą rozgrywką dokładnie przeliczyć atuty i wtedy zdecydować.

A decyzja będzie ważka, decyzja określi, czy zwycięży rozum państwowy, czy tylko partyjny. A przyszłość znów pokaże, który z tych rozumów, prawdziwym rozumem nazwać można będzie.

R. LESSEL

Odebrać Niemcom Zagłębie Ruhry

LONDYN (PAP). W odpowiedzi na interpelację w sprawie Nadrenii i Zagłębia Ruhry w Izbie Lordów minister lotnictwa lord Stansgate oświadczył, iż wszystkie mocarstwa są zgodne co do tego, że Nadrenia i Zagłębie Ruhry nie powinny należeć do Rzeszy Niemieckiej. Nie tylko wielkie mocarstwa są zainteresowane w tym, aby Nadrenia nigdy więcej nie była odskocznią dla zaborców niemieckich i aby Zagłębie Ruhry przestało być zbrojownią Niemiec

Belgia, Holandia i Luksemburg pragną tego samego, inicjatywa w tej sprawie leży jednak w rękach Francji. Czy Nadrenia i Zagłębie Ruhry stanowić będą osobne państwo, czy też będzie ustanowiony wspólny zarząd W. Brytanii, Francji i wszystkich państw sąsiadujących, zależy od decyzji ONZ.

Ubezpieczenia Społeczne W. Brytanii

LONDYN (PAP). Rząd Partii Pracy wniósł do Izby Gmin projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Ustawa oparta jest na zasadach opracowanych przez słynnego ekonomistę angielskiego sir Williama Beveridge'a. Stawki ubezpieczeniowe płatne są tygodniowo przez wszystkich obywateli, których dochód roczny przewyższa 75 funtów.

Projekt przewiduje ubezpieczenia chorobowe i od bezrobocia, ochronę macierzyństwa, pomoc dla wdów i sierot, renty dla starców oraz emerytury. Prócz tego rodzice otrzymają zapomogi w wysokości 5 szylingów tygodniowo na każde dziecko. Ma być wprowadzona bezpłatna pomoc lekarska dla całej ludności.

Główna stacja przetaczania krwi

Polski Czerwony Krzyż przystępuje do uruchomienia na terenie miasta Poznania głównej stacji przetaczania krwi świeżej i konserwowanej. Urządzenie stacji zostało w dużej mierze dostarczone przez wojsko, które pośpieszyło z pomocą Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, ofiarując mu część ekwipunku technicznego, potrzebnego dla stacji, jak też kierując swój personel sanitarny do pomocy. W związku z tym rozwinięto akcję werbunkową kandydatów na krwiodawców, których celem jest umożliwienie zastosowania natychmiastowej pomocy w nagłych wypadkach znacznego upływu krwi. Postanowiono również przeprowadzić wśród mieszkańców Wielkopolski badania, dla ustalenia grupy krwi poszczególnych jednostek.

Federacja młodzieży w ONZ

LONDYN (PAP). Światowa Federacja młodzieży demokratycznej, która reprezentuje 30 milionów młodzieży z 64 państw, zażądała dopuszczenia do obrad ONZ z głosem doradczym.

Rada Naczelna Str. Dem.

WARSZAWA, 24.1 (PAP). W Warszawie w gmachu Str. Demokratycznego przy ul. Zgoda 11. odbywały się w dniach 20, 21, 22 i 23 obrady Rady Naczelnej Str. Demokratycznego pod przewodnictwem prof. M. Michałowicza. Po wysłuchaniu referatów z dziedziny polityki zagranicznej (min. Rzymowski i amb. K. Wende), polityki wewnętrznej (wicemin. L. Chajn, dyr. M. Marczyński), spraw gospodarczych (min. J. Rabanowski, mjr Piętkowski), Ziem Odzyskanych (dyr. Lechowicz) i młodzieżowej (T. Wojdak), zgromadzeni uchwalili statut stronnictwa, tezy programowe, szereg wniosków i rezolucji oraz dokonali wyboru władz stronnictwa.

Prezesem Rady Naczelnej został wybrany prof. M. Michałowicz, wiceprezesami: rektor Kulczyński, prof. Wasowski, prof. Langrod, amb. Wende. Prezesem Centralnego Komitetu wybrano min. W. Rzymowskiego, poza tym w skład 25-osobowego komitetu weszli m.in.: wicemin. Chajn, min. Rabanowski, red. Lukrec, dyr. Arczyński, wiceprezes Fijałkowski i szereg działaczy stronnictwa. W zakończeniu obrad Rada Naczelna postanowiła wysłać depesze hołdownicze do prezydenta KRN Bolesława Bieruta, premiera Osóbki-Morawskiego oraz marszałka Roli-Żymierskiego.

Felieton polityczny

Rada Bezpieczeństwa przed egzaminem

Rada Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych rozpoczyna swą działalność.

Zanim jeszcze ustaliła się procedura, którą posługiwać się będzie ten międzynarodowy organ stabilizacji pokoju—zaczynają wpływać wnioski poszczególnych państw, które proszą o rozstrzygnięcie pewnych problemów, mogących się stać zarzewiem, jeśli nie wielkiego ognia wojennego, to małego przynajmniej ogieńka.

Do spraw tego typu należy zagadnienie perskie, które Rada Bezpieczeństwa — na wniosek Persji ma w najbliższym czasie zbadać. Do spraw tego typu należy i zagadnienie Grecji, a również i Indonezji, które dostały się na stół obrad Rady Bezpieczeństwa na wniosek ZSRR i USRR.

Te ostatnie dwa wnioski Związku Radzieckiego i Ukrainy, które wywołały nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego — winny być niewątpliwie — pierwszej kolejności załatwione.

Grecja, kraj ujarzmiony przez Hitlera, a następnie wyzwolony przez aliantów z pod okupacji niemieckiej —nie został jednak wyzwolony z pod władzy reakcji rodzimej. Ten fakt samoistnie — nie byłby jednak wystarczającą podstawą dla noty sowieckiej. Podstawą jest to, iż naporzór wbrew logice — armia angielska, przebywająca dotąd w Grecji staje się oparciem dla greckiego wstecznictwa.

Z prasy angielskiej, jeszcze przed wyborczą klęską Churchilla — dowiedzieć się było można, że społeczeństwo brytyjskie — bynajmniej nie pochwala roli, która przypadła żołnierzom Jego Królewskiej Mości.

Rola ta w świetle faktów nie świetnie wygląda.

Eam, Elas — organizacje demokratyczne, organizacje, które wydatnie współpracowały z aliantami w ich walce z germańskim najeźdźcą, dzięki interwencji angielskiej — zepchnięte zostały w ciasną ulicę. Anglicy — jako „mediator" w sporze postępu i reakcji, nie zawahali się nawet użyć samolotów, które w czasie trwającej jeszcze na innych terytoriach wojny—bombardowały wyzwolone już Ateny. Wszelkie zmiany gabinetowe dokonywały się nie tyle pod kątem widzenia słuszności, ile pod kątem widzenia ustępstw nie przekraczających granicy zainteresowań kapitału — nie zawsze nawet greckiego. Te zmiany gabinetowe — nie mogły nawet pod tym kątem widzenia doprowadzić do stabilizacji, chwilowej choćby, życia w Grecji. Mając przeciw sobie niezadowolonych z tej „radykalizacji" rządów monarchistów z pod znaku „H" (Hitosi), kollaboracjonistów i wszelkich wyraźnych faszystów, mając przeciw sobie greckich demokratów — rząd grecki zmienia się i chwieje nad przepaścią kryzysu gabinetowego.

A Anglicy, którzy wszędzie demobilizują się, którzy powoli, lecz stale opuszczają kraje okupowane, nawet wczoraj dopiero pokonane, którym śpieszy się Niemcy opuścić — w Grecji — nie kwapią się z wyjazdem. Występują wciąż w roli mediatorów, którzy nie bardzo są w sporze demokracji ze wstecznictwem bezstronni.

Podobnie jak w Grecji—dzieje się i w Indonezji. I podobnie opinia angielska — jest wyraźnie niezadowolona.

Przeciętny Anglik nie może zrozumieć dlaczego jego brat, stacjonujący na Dalekim Wschodzie, jego brat, któremu wczoraj kazano walczyć z Japończykami, jako wrogiem nr 2— ma dzisiaj wraz z tymi Japończykami brać pod ogień karabinów maszynowych — ludy Indonezji. Nie rozumie dlaczego zmuszają go, w imię holenderskiego imperializmu kolonialnego, do łamania wolnościowych ruchów w dalekiej Indonezji. Nie rozumie dlaczego wczoraj walczył pod sztandarem „Wolności", a dziś sztandar ten ma wyrywać z rąk kolorowych obywateli.

Zarówno przypadek grecki, jak indonezyjski są dowodem niejasności linii politycznej w międzynarodowej polityce, obciążonej wciąż jeszcze narowami i rutyną starych pracowników M. S. Z-ów i sztabów wojskowych, którzy nie zdążyli jeszcze sobie przyswoić nowych prądów, niesionych w Anglii np. przez Labour Party.

Rada Bezpieczeństwa stoi przed egzaminem. Jeśli go zda tym razem — będzie to znak, że jej organizacja i jej procedura mogą światu pokój zabezpieczyć. A pomóc w tym egzaminie muszą Radzie Bezpieczeństwa angielscy socjalistyczni ministrowie, którzy wiedzą dobrze z teorii i praktyki, że socjalizm to pokój dla narodów wielkich i małych, białych i kolorowych.

S.

Bruksela - mały ale drogi raj Europy

(Korespondencja własna z Belgii)

Po wyswobodzeniu Belgii, z pod okupacji niemieckiej, ludność na ulicach Brukseli tańczyła przez 4 dni i noce. Mieszkańcy stolicy wynosili ze swych domów resztki zapasów, którymi obdzielali zwycięskich żołnierzy alianckich, właściciele restauracji i nocnych lokali rozrywkowych częstowali rozbawiony tłum winem, mięsem i owocami.

Ciężkie czasy

To pierwsze wrażenie zasobności kraju i wesołości jego mieszkańców, jakie odnieśli wkraczający do Brukseli żołnierze armii sojuszniczych, okazało się nieco powierzchowne. Nastąpiły potem dni, kiedy nie było elektryczności, a tramwaje były czynne tylko kilka godzin na dobę. Nie było węgla i ludność stolicy kuliła się z zimna w nieopalonych mieszkaniach. Racje żywnościowe były tak skąpe, że nawet w chleb trzeba się było zaopatrywać na „czarnym rynku" i nastąpił taki okres, gdy nawet najelegantsze restauracje zamknięto z powodu braku artykułów żywnościowych.

Potem przyszły dni najcięższe. Mniej więcej rok temu Belgii groziła wojna domowa. Niezadowolenie ludności rosło. — „Jesteśmy szczęśliwi, że nas wyswobodzono — mówili Belgowie — ale materialnie powodziło nam się znacznie lepiej podczas okupacji niemieckiej.

Był to okres wojenny, schyłek roku 1944 i ludność Belgii musiała jeszcze przeżyć grozę ofensywy gen. Runstedta w Ardenach, oraz bombardowanie pociskami V1 i V2, którymi Niemcy zarzucili Antwerpię i Liège, a częściowo i Brukselę. W samej Antwerpii zabitych zostało w tym okresie przeszło 6.000 osób, 20.000 domów kompletnie, 10.000 zaś częściowo zniszczonych.

Odrodzenie gospodarcze

Belgowie zdają sobie w pełni sprawę z tego, że kraj ich ucierpiał podczas wojny najmniej ze wszystkich państw europejskich i to nie tylko jeśli chodzi o bombardowanie, lecz również pod względem ekonomicznym. Belgia wykazuje obecnie największy ze wszystkich państw postęp na drodze do odrodzenia gospodarczego.

W licznych krajach sprawozdania oficjalne i statystyki wykazują wyraźną poprawę ekonomiczną, ale ludność nie odczuwa tego wcale. We Francji, w Anglii, we Włoszech — nie mówiąc już o niektórych krajach Europy wschodniej — racje żywnościowe są skąpe, handel zamarł niemal zupełnie, a robotnik, ani urzędnik nie jest w stanie utrzymać się ze swej pensji. Belg natomiast może sobie kupić wszystko, co jest mu potrzebne do jedzenia i ubrania się, ma dobrze zaopatrzoną spiżarnię i piwnicę, pełną węgla, którego przydziały są zupełnie wystarczające dla potrzeb ludności.

Paryżanie i Londyńczycy podziwiając wspaniałe wystawy sklepów brukselskich, pełnych najrozmaitszych towarów: materiałów, bielizny, pończoch, wyrobów skórzanych, zabawek, książek, biżuterii i słodyczy, porównują je z nielicznymi „artykułami pierwszej potrzeby", jedynymi niemal przedmiotami, jakie można dostać w magazynach ich krajów i dochodzą do dość gorzkich wniosków, czując się trochę, jak zgłodniali Jaś i Małgosia w bajecznym domku z piernika.

Koszty utrzymania w Belgii

Koszty utrzymania w Belgii są dość wysokie. Oficjalnie są dwa razy wyższe, niż przed wojną, istotnie jednak znacznie przekraczają tę normę, gdyż niektóre artykuły, jak masło, mięso, obuwie i papierosy można dostać jedynie na „czarnym rynku".

Komorne zostało utrzymane na poziomie przedwojennym z nieznaczną tylko podwyżką, natomiast koszty reperacji domów są dwa razy wyższe. Płace robotnicze są od 100 do 120 proc. wyższe niż przed wojną. Urzędnicy państwowi mają 75 proc. podwyżkę. Węgiel jest o 200 proc. droższy; zwyżka cen innych surowców waha się od 70 do 150 proc.

Pierwsze śniadanie, złożone z herbaty, bułeczek z margaryną i 2 jajek kosztuje w hotelu (po przeliczeniu na nasze ceny) ok. 200 zł. Obiad na 2 osoby (bez wina) w pierwszorzędnej restauracji — 600 zł., można jednak dostać dania luksusowe po 500 zł. i droższe jeszcze. Bruksela była zawsze rajem łakomczuchów.

Odzież tanieje obecnie wydatnie, ale wszyscy krawcy mają tyle zamówień, że na uszycie ubrania trzeba czekać przynajmniej 6 tygodni. Najtrudniej jest nabyć obuwie, którego cena jest fantastycznie wysoka. Ale drewniane podeszwy, stukające dziś po brukach ulic wszystkich niemal stolic europejskich, zniknęły z Brukseli.

Jeszcze jednym symptomem powrotu do równowagi ekonomicznej jest unormowanie ruchu kolejowego. Podróż w Belgii nie jest torturą, a należy nawet do przyjemności, gdyż wagony są ciepłe, wygodne, i nie zatłoczone, przytem pociągi kursują zupełnie punktualnie.

Benzyna wydawana jest na kartki. W Belgii zarejestrowana jest tylko jedna trzecia przedwojennej ilości samochodów, ale między wszystkimi niemal miastami istnieje połączenie tramwajowe. Taksówki w Brukseli są nieliczne i tak niesłychanie drogie, że mało kto może sobie pozwolić na korzystanie z tego środka lokomocji. Na ogół wszyscy jeżdżą tramwajami, które są czyste, niezatłoczone i bardzo wygodne.

Zagadnienia społeczne

Oczywiście, że i w Belgii dokwierają pewne bolączki społeczne, ale na ogół klasa robotnicza jest dobrze sytuowana i nie cierpi niedostatku. Na ulicach i w lokalach brukselskich widzi się bardzo znikomą ilość żebraków, zaś spotkanie dziecka, sprzedającego — zwłaszcza nocą — papierosy, zapałki, czy kwiaty, jest rzeczą zupełnie wykluczoną, gdyż nie dopuściła by do tego doskonale zorganizowana w tym kraju opieka nad dzieckiem.

W kraju istnieje natomiast głęboki rozdział, spowodowany różnicą języków (flamandzki i francuski, którym posługuje się ludność Valońska, dwoma wyznaniami, i problemem króla.

Belgia doskonale rozwiązała problem powracających do ojczyzny zdemobilizowanych żołnierzy i jeńców wojennych. Na ulicach Brukseli nie spotykało się byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, paradujących w obozowych pasiakach, który to widok w Paryżu np. był na porządku dziennym.

W styczniu ub. r. w Belgii było zarejestrowanych 300,000 bezrobotnych, w lutym 200,000; obecnie liczba ich wynosi 85.000, przyczem chodzi przeważnie o robotników w podeszłym wieku. Dla 250.000 obywateli, którzy powrócili z Niemiec — znaleziono mieszkania odzież i pracę.

Rozwój intelektualny

Jednym z symptomów zdrowego odradzania się państwa jest wydatny rozwój w dziedzinie intelektualnej, który daje się zauważyć we wszystkich miastach belgijskich. Bruksela może się poszczycić nie tylko swoimi wspaniałymi restauracjami i lokalami nocnymi. W stolicy Belgii jest ok. 20 teatrów, a bilety na wszystkie przedstawienia, na koncerty, balet i do opery są po prostu rozchwytywane i trzeba je zamawiać na wiele dni zgóry. Takie samo przepełnienie można zaobserwować w licznych galeriach sztuki, oraz w bibliotekach publicznych, których liczba jest znacznie większa, niż przed wojną.

Jeśli chodzi o wydawnictwo książek, tak kulejące we wszystkich państwach, głównie z powodu braku papieru, to Belgia bije w tej dziedzinie wszystkie rekordy. Jedna tylko firma wydała w grudniu 15 książek, i to nie drobnych broszur, lecz kilkusetstronicowych tomów. Wydaje się też wiele tłumaczeń powieści francuskich i angielskich, które nie ukazały się jeszcze w oryginale.

Wszystkie dzienniki ukazują się na ośmiu kolumnach, są dobrze redagowane i pełne poważnych artykułów.

Jedynie sprawa tronu rozbudza namiętności, które wyładowują się niekiedy w niezwykle ostrej polemice na łamach prasy.

Jan Malicki

Gdańsk usuwa ślady niemczyzny

GDAŃSK. Działająca na terenie miasta Gdańska komisja weryfikacyjna, przywraca polskości te osoby pochodzenia polskiego, które uległy germanizacji na skutek długoletniego oderwania tych ziem od Polski. Bilans półtorarocznej pracy komisji weryfikacyjnej zamyka się cyfrą zgłoszonych 9,300 osób, obywateli t. zw. „Wolnego Miasta Gdańska". Spośród tej liczby odrzucono wnioski 1,250 osób, zaś resztę przyjęto.

8.050 osób b. obywateli gdańskich złożyło deklarację wierności demokratycznemu Państwu Polskiemu. Połowa tych zgłoszonych włada płynnie językiem polskim, 25 proc. słabo, zaś pozostałe 25 proc. nie zna w ogóle języka polskiego. Jest to wynikiem kilku wiekowych wpływów niemieckich na tych prastarych ziemiach polskich.

Podkreślić należy, iż między składającymi deklarację wierności, znajduje się znikomy odsetek spośród dawnej „Polonii Gdańskiej", którzy już w pierwszych tygodniach wojny zostali przez zbirów hitlerowskich w bestialski sposób wymordowani lub zamęczeni w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Szkoły zawodowe

dla młodzieży górniczej i hutniczej

WARSZAWA (PAP). Dzięki zdecydowanej postawie organizacji młodzieżowych na terenie Śląska, rozbudowane zostało szkolnictwo zawodowe dla młodzieży górniczej i hutniczej. Dziś na terenie Górnego Śląska jest już przy każdej kopalni i hucie szkoła zawodowa. Szkoły te obejmują następujące szczeble nauczania: szkoły dokształcające dla młodzieży do lat 17-tu i 3-letnie gimnazjum górnicze, oraz kursy nadgórnicze. Młodzież uczęszczająca do tych szkół ma zapewnioną pomoc materialną w postaci stypendiów i całodziennego utrzymania.

ELIA ERENBURG

Na drogach Europy

Na drogach Europy przemierzyłem wiele tysięcy kilometrów. Widziałem ruiny Budapesztu, porąbane gaje oliwkowe Dalmacji, widziałem niewiasty w Czarnohorze, opłakujące swoje dzieci — a w Norymberdze ujrzałem ludobójców. Wojażer Europy nie jest w stanie zachwycać się oglądanymi pejzażami: każda ruina zmusza do myślenia, każda mogiła hitlerowskich ofiar czeka na odwet.

Jest wielka niewspółmierność między małością podpalacza, który oglądając się tchórzliwie wznieca ogień, a żywiołem pożaru. Tchórzliwi, mali i duchowo podli są przestępcy sądzeni w Norymberdze. Siedziałem nieopodal i starałem się dostrzec, co skrywają za maską twarzy. Nic prócz strachu i bezsilnej wściekłości nie mogłem zauważyć. Kat Polski — Frank rozpłakał się, gdy ujrzał na ekranie stosy pomordowanych w obozach ludzi. A przecież Frank oglądał już piece Majdanka i Treblinki — w rzeczywistości. Wtedy nie płakał. Skąd te łzy krokodylowe? Ujrzawszy dokumentarny film, Frank zrozumiał, że grozi mu stryczek. I wtedy on, człowiek, który posyłał do komór gazowych miliony ludzi, rozpłakał się nad własnym losem. Cóż to za małość! Nie ma co — zbrodniarze z Norymbergi ukazują się we właściwym świetle: pospolici kryminaliści. Ale gdy wędrując drogami Europy oglądałem kolejno państwa — wszędzie widziałem te same ruiny i zgliszcza, te same zbrodnie. Pospolici zbrodniarze z Norymbergi dokonali jednak niepospolitego, kolosalnego dzieła zbrodni i ruiny całej Europy.

Tak różne były miasta Europy... Teraz przemierzałem ruiny — jak jedno wielkie cmentarzysko. Oglądając trzydzieste czy setne skolei zburzone miasto już nie spostrzegałem różnic. Zdawało mi się, że oglądam jakąś dobrze mi znaną miejscowość. Tak ruiny Zagrzebia czy Warszawy podobne są do ruin naszego Orla.

Matka opłakuje syna. Obojętne, kim był: poetą czy zwykłym człowiekiem. Jednakową moc ma boleść. Faszyści zrujnowali odwieczne miasta głośne z dzieł sztuki. Lecz jeśli nawet w mieście nie było dzieł sztuki, to przecież miłość ludzka przywiązała się do najzwyklejszych ulic, nasyciła te ulice ciepłem jakoby domu. Bo każda ulica jest niezwykła jak każdy człowiek ma za sobą swój tylko los, prace, niedole i chwile szczęścia.

Jakiż jest zły siew faszyzmu! Rzadziej widzi się teraz na pastwisku bydło. Mniej szczęścia rodzinnego w każdym domu. Zginęła beztroska życia i pieśni. No i zbiedniała Europa. Nawet eleganci z ulic w Bukareszcie wyglądają mizernie po każdym deszczu: garnitury mają z drzewa i papieru.

Sklepy najrozmaitszych państw sprzedają wielorakie artykuły, lecz mało przydatne. Lichtarze są tam, gdzie brak zwykłych świec. Maselniczki, gdy brak masła. Sznurowadła do butów są dla ludzi bosych. Jeszcze papierowe kwiaty, waniliowy proszek, kasy ogniotrwałe i lekarstwa przeciwko otyłości. Różnorakie artykuły i niepotrzebne. Jeszcze w Niemczech widzi się w większej ilości torby — koszyczki, które teraz sprytni sprzedawcy obszywają wstążeczkami od „Żelaznych Krzyży" hitlerowskich. Wstążeczek została przecież kupa. Trzeba coś z tym zrobić

Faszyzm zrujnował Europę. Jugosławia wywoziła przed wojną skórę: teraz chłopi serbscy chodzą boso. Węgry uchodziły za śpichlerz Europy: dziś w miastach węgierskich ludzie patrzą z rozczuleniem na kawałek białego chleba. Ciężko odbyć podróż nie tylko z państwa do państwa, lecz z miasta do miasta: brak węgla, wagonów i lokomotyw.

Faszyzm zrujnował też naukę. Awangarda myśli ludzkiej — uczeni, pisarze, młodzież akademicka — legła pod ciosami hitleryzmu. Gdy studenci w Pradze czeskiej po 6 latach weszli znów do Uniwersytetu, byli oszołomieni i rozradowani jak Kolumb, gdy po raz pierwszy oglądał stały ląd po udrękach oceanicznej wędrówki.

Cóż dziwnego, że panowanie faszyzmu wżarło się głęboko w dusze ludzkie. Zarazki faszyzmu przeniknęły do uczuć i umysłu. Walka z faszyzmem to właśnie konsekwentne wytrzebienie resztek faszyzmu w życiu Europy, w poglądach i nastawieniu uczuciowym.

W niektórych krajach ostatnimi czasy wzrosła zbrodniczość. Winien temu faszyzm. Przecież ludzie, spędzający ostatek dni w ruinach Norymbergi, nazbyt długo wtłaczali mordercze zasady w mózgi całej Europy. Zasadą hitleryzmu było przekreślenie wszelkich zasad, wszelkiej moralności. Cóż się dziwić, że tu i tam różni bandyci wyznają w praktyce zasadę „lebensraumu" wyznają kult pierwotnej siły i grabieży

Faszyzm pozostawił nie tylko smak krwi, lecz również smak łatwego życia. Są tacy, którzy dążą do szybkiego wzbogacenia się kosztem bliźnich, kosztem kraju. Ci zasilają szeregi uczuciowego „wilkołactwa", szepczą, agitują, są zawsze niezadowoleni, oczekują nadejścia nowych dyktatorów.

Trafiłem do Norymbergi, ujrzawszy przedtem życie siedmiu różnych państw. Najpierw oglądałem niezliczone zbrodnie, potem dopiero spojrzałem na ławę, na której siedziało dwudziestu paru oskarżonych zbrodniarzy. Jakkolwiek mali są zbrodniarze, proces w Norymberdze przykuwa uwagę ludzkości. Zbrodnie oskarżonych są oczywiste, wyrok nie budzi wątpliwości. Ale nie o to chodzi, albowiem to nie jest wszystko: przed całym światem toczy się proces grabieży, bestialstwa, sadyzmu. Proces w Norymberdze to epilog Trzeciej Rzeszy, lecz proces ten spełni swoją rolę tylko w tym wypadku, i stanie się naprawdę epilogiem faszyzmu tylko wtedy, gdy natchnie narody i poszczególne jednostki do wytrzebienia ostatnich zarazków faszyzmu.

Zwycięstwo utorowało drogę ludowładztwu. Oczywiście pojęciem ludu szarżowano nieraz. Gadali o tym nawet przedstawiciele trustów mając w portfelu plikę akcyj, lecz nie mając upoważnienia od ludu. Teraz ludy nikomu nie pozwalają występować w ich imieniu. Działają i rządzą same.

To gwarantuje odrodzenie Europy.

Z akcji pomocy zimowej

WARSZAWA (PAP). Centralny Komitet Opieki Społecznej prowadzi akcję pomocy zimowej poprzez wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne komitety Opieki Społecznej na terenie całej Polski. Akcja obejmuje pomoc pieniężną, dożywianie, zaopatrywanie w odzież, węgiel, szkło okienne itp. W najszerszym zakresie uwzględniane są w tej dziedzinie rzesze repatriantów ze wschodu i zachodu, następnie zaś wszyscy potrzebujący, których sytuacja ze względu na ciężki okres zimowy wymaga doraźnej i konkretnej pomocy. W pierwszym etapie CKOS rozprowadził poprzez podległe sobie komitety w całym kraju kwotę zł 10 milionów, jako wstęp do szerokiego planu akcji w styczniu br.

W terenie organizowane są zbiórki uliczne przez rozsprzedaż znaczków pomocy zimowej po 1, 3 i 5 zł. Ze zrozumieniem spotyka się akcja sprzedaży nalepek okiennych na ten cel po 10, 20, 50 i 100 złotych. W Łodzi rady załogowe przy poszczególnych fabrykach uchwaliły dobrowolne opodatkowanie się mas pracujących na rzecz pomocy zimowej.

W okresie od stycznia do końca marca br. w kuchniach komitetów Opieki Społecznej w liczbie 410 wydaje się przeciętnie dziennie 92.000 posiłków, przy czym na czas trwania akcji pomocy zimowej znacznie podniesiono kaloryczność posiłków. Posiłki obejmują pożywną zupę, chleb, mleko i kawę.

W szybkim tempie rozprowadzona jest odzież zarówno z darów UNRRA, jak również ze zbiórki. Dotychczas rozprowadzono w ramach akcji 500 bel odzieży i 500 kartonów obuwia. Pokonywane są coraz skuteczniej trudności przy organizowaniu pomocy mieszkaniowej dla korzystających z pomocy zimowej repatriantów.

Komitety Opieki Społecznej szykują i powiększają stale ilość pomieszczeń odpowiednich na przetrwanie okresu zimowego tym, których sytuacja mieszkaniowa nie jest jeszcze ustabilizowana.

Centralny Komitet Opieki Społecznej prowadzi akcję opiekuńczą na terenie Polski od momentu wyzwolenia kraju, wzmożenie jednak tej akcji tak, aby zaspokoiła ona potrzeby najbardziej potrzebujących w najcięższym okresie zimy, – uzależnione jest w dużym stopniu od ofiarności całego społeczeństwa.

Rozruchy w Bombaju

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bombaju, iż według oficjalnego komunikatu rozruchy w mieście trwały dalej we środę i czwartek.

Uczmy się abecadła wolności

Wolność — to najdumniejsze słowo świata. Wypisywane w warunkach terroru i głodu na sztandarach podrywało całe narody do walki, zmieniając ustroje, usuwając tyranie. Najbardziej wartościowi ludzie walki żyli tym słowem i za nie umierali.

Jeżeli odrzucimy pogląd pesymistów o braku postępu w świecie, o tym, że wszelka władza jest tyranią — łatwo dostrzeżemy, że pomimo postępu pojęcie wolności jest ciągle żywe, że zmienia tylko w zależności od warunków historycznych swoją treść, swoją zawartość dynamiczną. Możnaby nawet zaryzykować twierdzenie, że staje się ono coraz bardziej konkretne; ściągnięte z wyżyn abstrakcji na ziemię przyobleka się w ściśle sformułowane wskazania, od wypełnienia których zależna jest jego realizacja.

WOLNOŚĆ SŁOWA, RELIGII, WOLNOŚĆ OD STRACHU I GŁODU

W czasie najstraszniejszej z wojen prezydent Roosevelt rzucił światu hasło realizacji „czterech wolności": — wolności słowa,, religii, wolności od strachu i głodu. Te bardzo przekonywujące hasła mogą jednak łatwo pozostać w sferze abstrakcji, jeżeli nie idą za nimi czyny. Nie jest trudno Ameryce operować pojęciami wolności, jeżeli posiada przeważający procent światowego złota, najsilniej rozwinięty przemysł — kiedy trzyma ponadto w zanadrzu tajemnicę energii atomowej, podczas gdy większość narodów zniszczonych wojną ubiegać się u nich musi o pożyczkę.

I dlatego dla nas, — narodu naj bardziej dotkniętego zniszczeniami wojennymi — amerykańska wolność od strachu czy głodu przekształca się nierzadko w knowania klik kapitalistycznych, które chciałyby szantażować świat nowym wynalazkiem, ma często gorzki smak głodu człowieka patrzącego na dosyt szczęśliwców.

Tak, wolność jest pojęciem łatwo odwracalnym i posiada zależnie od warunków różne, często przeciwstawne znaczenie.

Po każdym, choćby najłagodniej dokonanym wstrząsie przemian ustrojowych znaczenie wolności przybiera nowe barwy, nasiąka odmienną treścią znaczeniową. Właśnie w Polsce zaszły tego typu zmiany, które dążą do wyraźnego określenia sensu wolności. Spróbujmy to wielkie słowo, które przywykliśmy tylko oglądać na sztandarach przenieść w naszą codzienną rzeczywistość.

KARNOŚĆ – WOLNOŚCIĄ

Nie jest przypadkiem, że Polacy posiadają duże poczucie swobody i niezależności. Zbyt długo bowiem musieliśmy smakować gorzki chleb niewoli. Długotrwała zależność od silniejszych sąsiadów wytworzyła jednak u nas pewne przewrażliwienie, odruchową niechęć do nakazów i wielką podejrzliwość polityczną.

Zbyt często łamanie przepisów, opór wobec woli wroga narzucanej siłą — były cnotą narodową..., abyśmy byli zdolni przekształcać gwałtownie wczorajsze „nie" na dzisiejsze „tak". O ileż łatwiej byłoby przezwyciężać trudności — np. aprowizacyjne — gdyby cechowała nas karność Anglików czy Czechów. Czyż nie jest bardziej demokratyczna i wolnościowa zasada podziału zapasów żywności równo między wszystkich obywateli, poczynając od największych dygnitarzy państwowych, a kończąc na zamiataczu ulic. Niestety my takiej zasady musimy się wyrzec — musimy ograniczyć wolność właśnie z powodu naszych wad narodowych.

Brak poczucia karności przejawia się zresztą na każdym kroku. W teatrze, kinie, w czasie podróży pociągiem czy samochodem, wszędzie tam, gdzie ludzie działają w gromadzie — znaleźć można nazbyt liczne rzesze kandydatów do przywileju, do narzuconego siłą przodowania — słowem do ograniczania wolności innego człowieka.

Poczucie praworządności i hierarchii w zaspakajaniu potrzeb ludzkich — to zasadniczy i podstawowy element wolności. Kto tego nie rozumie ten anarchizuje życie społeczne i żyje krzywdą innych.

ZAMOŻNOŚĆ

Dostatniość bytowania sprzyja rozwojowi wolnościowych form współżycia człowieka z człowiekiem. Wielokrotnie podnoszono już, że polski kwietyzm, skłonność do romantycznych decyzji w sprawach aż nadto realnych, wynikała z polskiej biedy i niedorozwoju życia gospodarczego. W takich warunkach robiący „plajtę" sklepikarz podnosił to wydarzenie do poziomu sprawy narodowej, rozdzierał szaty i cierpiał... Została zatracona hierarchia zagadnień, gubił się miernik wydarzeń, nie było miejsca na jakąkolwiek skalę porównawczą.

Po tej wojnie jest u każdego naturalny pęd do zdobycia minimum, do stabilizacji warunków życiowych. Jakież jednak to zjawisko przybiera formy? Nie rzadko staje się ordynarnym rozpasaniem kupca, goniącego za paskarskimi zyskami, szabrownika, trzeźwiejącego dopiero w celi więziennej, złodzieja grosza publicznego, który chciałby hulać w knajpach przez 24 godziny na dobę. Normalne zjawisko podnoszenia stopy życiowej przez systematyczną pracę, przez wzrost zamożności całego kraju — jest przez nich traktowane jako ograniczenie, jako zapora, którą niszczą chętnie przy każdej sposobności.

Należy stwierdzić, że najzdrowszym okazał się w warunkach powojennych robotnik. Choć poziom zarobków nie zapewnia mu jeszcze normalnych warunków życia — pracuje z godnością. Chłop, mimo, że nie jest na ogół w lepszych warunkach — równie godnie dba o rozwój swego gospodarstwa. Nie zdemoralizowany łapownictwem urzędnik — uzupełnia te siły w Polsce, które są nosicielami prawdziwych haseł wolności.

WOLNOŚĆ NA WYNOS

Pisze się dziś dość często, a jeszcze częściej mówi o braku w Polsce swobody w pewnych dziedzinach życia. Te ograniczenia, które wynikają z wojny i jej następstw z walki z wrogiem wewnętrznym podnosi się nierzadko do rangi haseł bojowych o wolność.

Socjalistów, komunistów, ludowców — tych, którzy przez dziesiątki, nawet i setki lat życiem i krwią dokumentowali poprzez pokolenia swoje przywiązanie do walki z wyzyskiem i wszelką niewolą — pomawia się dziś o ograniczanie swobód wolnościowych.

Robią to najczęściej ci ludzie, którzy otwarcie przed wojną wypisywali w swych programach faszystowskie hasła dyktatury i terroru. Ci kramikarscy przekupnie wolności, którzy nigdy nie czuli jej smaku, którzy nigdy nie zginali swych pleców pod uderzeniem pałki granatowego stupajki, nie znali celu polskiej defensywy — próbują handlować na wynos wielkim słowem wolność.

Uczciwi demokraci wiedzą, co dziś w zarządzeniach władz państwowych jest zjawiskiem przejściowym, co zostanie usunięte w miarę normalizacji stosunków i tępienia w Polsce rozboju politycznego, uprawianego przez faszystów. Ale ci sami demokraci wiedzą jednocześnie z własnego, często aż nazbyt ciężkiego doświadczenia — gdzie kończy się wolność dla każdego człowieka pracy, a więc ogromnej większości narodu, a zaczyna się niewola. Nie dadzą się przy tym bałamucić przejściowymi trudnościami powojennymi.

My socjaliści jeszcze przed dziesiątkami lat dokonaliśmy wyboru: swobodny, pełny rozwój większości narodu nazwaliśmy wolnością a przywilej możnych — niewolą. I to nas obowiązuje.

Antoni Pokorski

Wyszyński – delegat Związku Sowieckiego na konferencji ONZ

Prasa brytyjska poświęca bardzo wiele miejsca rozmaitym sprawom i szczegółom, związanym z obradami O.N.Z. Dzienniki zajmują się żywo reprezentantami państw, należących do Organizacji. Szczególnie wiele uwagi poświęca się, oczywiście przedstawicielom wielkich mocarstw. Oto co „Sunday Times" pisze o przybyłym ostatnio z Norymbergi do Londynu delegacie ZSRR, Wyszyńskim.

Ponieważ Komisarz Mołotow jest zbyt zmęczony i przeciążony pracą, w Londynie zastępować go będzie Wyszyński, ale niech nikt nie sądzi, że pozycja ZSRR będzie choć w najmniejszym stopniu osłabiona tym zastępstwem. Talent polityczny i erudycja Wyszyńskiego znane są powszechnie. Za czasów caratu studiował on prawo na uniwersytecie petersburskim. Po rewolucji październikowej własnymi siłami i zdolnościami wywalczył sobie wysokie stanowisko. Odegrał bardzo poważną rolę w układaniu radzieckiego kodeksu karnego, i — w uznaniu tych zasług — ofiarowano mu stanowisko Oskarżyciela Publicznego, w którym to charakterze brał udział w największych procesach.

Z chwilą przeniesienia do Komisariatu Spraw Zagranicznych prędko nagiął swe zdolności do wymogów dyplomacji.

Posiadający głęboką wiedzę i bardzo oczytany, Wyszyński odznacza się niezłomną wolą, z jaką potrafi przeprowadzać swe zamierzenia. Jak wszyscy nowocześni Rosjanie, Wyszyński jest zwolennikiem polityki realnej. Ostatnio, na pewnym obiedzie, wydanym w Moskwie na cześć Mołotowa, Wyszyński wzniósł następujący toast: „Spełniam ten kielich na cześć armat, najlepszych sprzymierzeńców dyplomatycznych."

„Sunday Times" podkreśla, że w wieku lat 62 Wyszyński znajduje się w pełni swych sił fizycznych i umysłowych. Odznacza się — poza innymi swymi nieprzeciętnymi walorami — niezwykłą pamięcią i — zgodnie z opinią angielską — jest jedną z najwybitniejszych osobistości, biorących udział w toczących się obradach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nowa linia wysokiego napięcia

Krakowskie Zjednoczenie Energetyczne, które niedawno uruchomiło linię wysokiego napięcia Rabka — Zakopane, buduje obecnie linię napowietrzną Mościce — Dębica — Boguchwała k./Rzeszowa. Będzie to linia bardzo wysokiego napięcia 110.000 Volt o długości 90 km. Uruchomienie tej linii projektuje się na połowę marca rb. Zadaniem jej będzie połączenie elektrowni wodnej w Rożnowie z elektrownią węglową w Stalowej Woli. Dalszym ciągiem tej linii będzie linia elektryczna Rzeszów, pow. Przemyśl, która również będzie wykonana w r.b.

Nowy holownik szwedzki dla Polski

W ramach realizacji planu zaspokojenia potrzeb naszych portów został wynajęty w Szwecji duży holownik „Port Stanley". Statek ten wyposażony w nowoczesne urządzenia rozpocznie w najbliższym czasie służbę w Gdańsku i Gdyni jako holownik i lodołamacz. Umowa najmu została zawarta na warunkach bardzo korzystnych dla Polski.



Echa Kongresu PSL

W czasie swego przemówienia na Kongresie PSLu Wicepremier Mikołajczyk polemizował z artykułem tow. Hochfelda w „Przeglądzie Socjalistycznym", pt. „Mikołajczyk". „Robotnik" zamieszcza obecnie odpowiedź tow. Hochfelda w formie listu otwartego do ob. Mikołajczyka. W odpowiedzi swej, po sprostowaniu kilku pomyłek i nieścisłości, które wkradły się do uwag ob. wicepremiera, tow. Hochfeld przeprowadza ogólniejszą, a bardzo ciekawą i słuszną ocenę pewnych zjawisk, związanych z istnieniem PSL.

Wspominając np. o targach londyńskich o Sosnkowskiego, pisze tow. Hochfeld dalej:

„Przeróżne wersje, którymi z przeróżnych stron karmiono mnie, opowiadając potem o tej sprawie, nie upoważniają mnie do autorytatywnego stwierdzenia, kto jest tu czego winien. Jeśli by jednak winien był nie tylko Kwapiński, ale np. także i Ciołkosz (na co Pan Premier i nikt dowodu nie ma) – to gdzież tu jakaś szczególna odpowiedzialność tych socjalistów, którzy przeciw tej fałszywej linii walczyli? Nie jest ona ani większa, ani mniejsza, niż odpowiedzialność Pana Premiera za te wszystkie błędy Londynu, z którymi Pan walczył, których Pan zmóc nie mógł, ale które Pana – wobec obiektywnie spełnionej roli reprezentanta pewnej całości – obciążały. Różnica między Panem a tymi socjalistami, którzy przybyli ongiś z W. Brytanii, polega na tym, że my naszej części współodpowiedzialności za błędy się nie zapieramy, błędy oceniamy i wyciągamy z nich wnioski, ważne nie dla nas, ale dla Kraju, Pan zaś współodpowiedzialności tej przyjąć nie chce, nie chce Pan też wyciągnąć wniosków choćby z cudzych błędów".

W dalszym ciągu wywodów spotykamy uwagi o ostatnim Kongresie PSLu

„Śledziłem uważnie reakcję sali na Kongresie PSL podczas uroczystości otwarcia. Wśród gości różnych odnajdywałem ludzi, których obecność i zachowanie nie tyle mnie dziś już dziwiły, ile martwiły. Kogoś, kto brał udział w opozycji wobec linii Arciszewskiego, kto doceniał wysiłki Pana Premiera – martwić musza nastroje, tworzone przez ludzi ze środowiska, które wczoraj jeszcze określało Pana Premiera, jako zdrajcę. I nie dla „pouczania" PSL, ale z nakazu sumienia politycznego, jako socjaliści i jako Polacy, obowiązani jesteśmy do myślenia o tym i do publicznego formułowania naszego uczciwego, z przekonania wewnętrznego płynącego, stanowiska".

O to właśnie chodzi. Jako socjaliści, będziemy uważać za bliską sobie każdą taką formę ruchu ludowego, która, bazując na szerokich masach chłopstwa – i tylko chłopstwa, choć oczywiście w szerokim znaczeniu, pozwalającym włączyć pod to pojęcie również ze wsi wywodzącą się inteligencję – rzeczywiście reprezentuje interesy ludu w demokratycznym państwie. I dlatego właśnie muszą nas martwić usiłowania włączenia się do chłopskiego stronnictwa ludzi, którzy w nim nic nie mają do roboty i którzy z całą pewnością nie reprezentują już nie tylko chłopskiej ideologii, ale nawet żadnej do niej zbliżonej.

E. C.

Listy do Redakcji

Opłaty szkolne

Po przeczytaniu ogłoszenia o otwarciu Liceum dla Drogistów udałem się niezwłocznie do sekretariatu t.j. ul. Pomorska 105. Dowiedziałem się wszystkich szczegółów, a gdy spytałem się o cenę czesnego, usłyszałem zawrotną sumę bo aż 500 zł. miesięcznie. Musiałem zrezygnować z możliwości dokształcania się gdyż moja pensja miesięczna nie przekracza 900 zł. Może odpowiednie władze zajmą się tą sprawą i udostępnią dokształcanie się dla ludzi pracy. Bo przecież „WIEDZA TO POTĘGI KLUCZ". Ładnie to brzmi, ale prawda, że ten tylko może się uczyć i starać o uzyskanie „KLUCZA DO POTĘGI" kto ma pełną kiesę. Po tylu latach niewoli brak jest ludzi fachowych. My chcemy i pragniemy powiększyć kadry fachowców, ale na przeszkodzie stoi wysokie czesne. Zostają nam na razie tylko marzenia o możliwości dokształcania się.

Wi-St.

Mała rzecz a wstyd

Są w naszym życiu takie pozornie drobne sprawy, o których się nie myśli i na które nie zwraca się uwagi, a jednak sprawy te w konsekwencjach swych urastają do niespodziewanych rozmiarów, mających znaczenie o wiele bardziej doniosłe niżby się to mogło wydawać.

STARE BILETY

Choćby taka rzecz — kupujemy bilety tramwajowe. Trzymamy je pieczołowicie w ręku przez cały czas jazdy. A przy wysiadaniu rzucamy niedbale. Gdzie rzucamy? Gdziekolwiek. To „gdziekolwiek" jest albo podłogą wagonu, albo jezdnią, względnie chodnikiem koło przystanku.

Przyjrzyjmy się tylko jak potwornie zaśmiecone tymi niewielkimi papierkami są łódzkie przystanki i jak niechlujnie wyglądają łódzkie tramwaje. Trudno żądać od naszej „publiki", aby każdy zużyty bilet niosła do domu. Do tego napewno ludzie nie przyzwyczailiby się. Ale możnaby ich, jak sądzę, względnie łatwo przyzwyczaić do wrzucania biletów i innych niepotrzebnych papierków do koszów na śmieci, gdyby takie kosze porozmieszczano koło przystanków. Ewentualnie możnaby takie „skarbonki" umieścić również na pomostach tramwajowych. K. E. Ł. nie ma na to pieniędzy? No, możeby się tam jednak coś nie coś na ten cel znalazło po podwyżce cen do 5-ciu „złociszów". A w każdym razie zoszczędziłoby to wiele cennego czasu pracownikom tramwajowym, którzy muszą w nocy uprzątać wozy i nie raz bardzo mozolnie wydłubywać papierki ze szczelin między deseczkami podłogi.

Zresztą jak nie K. E. Ł. to możeby się tą sprawą zainteresował Wydział Estetyki Miasta, który jak narazie, niezbyt wielką przejawia inicjatywę poza troszczeniem się o ujednostajnienie szyldów. A chyba nieprzepisowe szyldy mniej rażą na ulicach Łodzi, niż te brzydkie, zaśmiecone wozy i przystanki.

NASZE CHODNIKI

Inna sprawa. Łódź jest nie tylko zaśmiecona, ale i zapluta, a nawet... hm, jakby to określić — Łódź oszczędza chusteczki do nosa.

O ile wiem jednak mieszkańcy Poznania są także oszczędni, a przecież w Poznaniu ulice są znacznie ale to znacznie czyściejsze.

Niedawno właśnie odwiedził naszą redakcję pewien lekarz poznański. Aż zaczerwienił się ze wzburzenia, gromiąc łódzkie porządki.

— Do czego to podobne — mówił — żeby w mieście, które ma pretensje do jakiej takiej kultury działy się podobne rzeczy! Poprostu obrzydzenie człowieka bierze, gdy się idzie chodnikiem. A jakie to niebezpieczne dla zdrowia! Ileż zarazków rozsiewają takie plwociny! Dziwię się, że tak mało pisze się i mówi na ten temat. Na plujących na ulicy należałoby nałożyć grzywny pieniężne. Zaraz by to ich odzwyczaiło. A przy tym możnaby zebrać ładny grosz na jakieś pożyteczne cele.

Przyznajemy w zupełności rację poznańskiemu doktorowi.

UNRROWSKIE PUSZKI

A puszki... Czy ktokolwiek pomyślał ile blachy marnuje się obecnie po śmietnikach. Łódź otrzymała paczki UNRRY. W każdej paczce było kilka puszek z konserwami. Obliczmy ile pustych puszek zostało bezmyślnie wyrzuconych. A gdyby tak ktoś zajął się skupywaniem tych blaszanek. Sądzę, że to nawet byłby niezły interes.

Ale u nas w Polsce tak już niestety jest, że nie lubimy „zawracać sobie głowy" drobiazgami. Co tam pusta puszka! Co tam stare pudełko po zapałkach! Komu to potrzebne?

A jednak Niemcy zbierali u siebie nie tylko puste pudełka, ale nawet spalone zapałki. Opowiadała mi pewna moja znajoma, wywieziona na roboty do fabryki papieru w środkowych Niemczech, że w ciągu jej pobytu tam, nadeszło dla fabryki kilka pociągów (dosłownie — kilka pociągów!) wypełnionych spalonymi zapałkami. Przerobiono je na papier i otrzymało się wcale ładną jego ilość.

Pocóż mamy naśladować Niemców? — wzruszy ramionami niejeden z czytelników. A jednak czasem nie byłoby to dla nas takie złe.

T-ska

Co słychać w Wydziale Aprowizacji?

Pan Naczelnik nie przyjmuje. Coś podobnego zdarzyło mi się poraz pierwszy. Wyjaśniam, że dzisiejszy dzień należy do mnie. Dopiero sekretarka wychodząc zwraca uwagę, „pan Kurier Popularny bezwzględnie będzie przyjęty jako stały informator Łodzian". Okazuje się, że naczelnik jest w gmachu na inspekcji. Wyruszam na poszukiwanie, znajduję w pokoju kierownika referatu rozliczeń, zawalonego stosem wykazów, list i tabel.

KŁOPOTY, KŁOPOTY, KŁOPOTY...

Naczelnik jest dziś podniecony i zapracowany. Nic dziwnego, kiedy z niczego tworzyć trzeba realne podstawy aprowizacyjne największego miasta polskiego. Sytuacja z mąką wręcz tragiczna. Wciąż jeszcze nikły wpływ świadczeń rzeczowych taką sytuację stwarza. Ile pracy trzeba włożyć, by mimo wszystko Łodzi nie zabrakło chleba. Ziarno i mąkę wydobyć z pod ziemi — a codziennego pokarmu dostarczyć, wywołać chleb kontyngentowy, dostępny ceną dla mas.

Należy oczekiwać, że rolnicy województwa łódzkiego idąc za przykładem wiejskiej ludności śląsko - dąbrowskiej uczynią wszystko, aby istniejące niedociągnięcia usunąć.

— Sytuacja węglowa nie jest taka, jakiej wypadałoby sobie życzyć, ale jesteśmy w stanie minimum kartkowego zaopatrzenia w opał zapewnić. Cały szereg produktów znajduje się w drodze do Łodzi — na pokrycie kontyngentu przyszłego miesiąca.

OSIĄGNIĘCIA

Jak zapowiadaliśmy w początkach miesiąca — Wydział aprowiduje od 1.I. począwszy wszystkich swych odbiorców w miarę możności „bieżąco", t. zn. tak, by wszystkie produkty przeznaczone na styczeń w styczniu dotarły do konsumenta. W ramach tej akcji usprawniającej wszystkie stołówki otrzymały przydziały swe wg. norm przewidzianych przez ministerstwo już w 100 proc. W 100 proc. rozwiązana została również akcja dożywiania dzieci.

DLACZEGO POWTÓRNA REJESTRACJA?

Ażeby w miesiącu lutym bardziej jeszcze usprawnić działalność sieci rozdzielczej — Wydział zarządził powtórną rejestrację wszystkich kart zaopatrzenia, tym więcej, że można podejrzewać usiłowania fałszerstwa tychże. Rejestracja ta odbywać się może wg. uznania posiadaczy kart, t.j. — każdy może sobie wybrać jakikolwiek sklep spółdzielczy — konsum fabryczny, czy inny — o ile jest on włączony do sieci aprowizacyjnej. Dotyczy to kart żywnościowych, mlecznych i opałowych w równym stopniu. Chodzi o ścisłe ujęcie w rejestr wszystkich konsumentów, gdyż tylko wtedy główny aparat rozdzielczy będzie w stanie uniknąć zbyt dużego zmagazynowania w jednych, a zbyt małego zaopatrzenia w innych sklepach, dostarczając ilości — zgodne z ilością zarejestrowanych.

W związku z tym Wydział apeluje do wszystkich mieszkańców miasta, aby w przewidzianym terminie — do 31.I. — zarejestrowali wszystkie swoje karty, dopilnowali wciągnięcia na listę rejestru i ostemplowania karty. Po terminie nie będą uwzględniane żadne reklamacje. Wszelkie przydziały pobierać będzie można wyłącznie w sklepach, w których jest się zapisanym. Istnienie rejestru imiennego ułatwi również procedurę w razie zagubienia kart.

W LUTYM

Cały wysiłek Wydziału idzie w tym kierunku, aby w miesiącu lutym plan zaopatrzenia mógł być wykonany całkowicie począwszy od pierwszych dni miesiąca.

— Dlatego musiałem sobie znaleźć dzień wolny od przyjęć interesantów, by wglądnąć i skontrolować pracę poszczególnych referatów. Ulepszenie organizacyjne Wydziału nastąpi bowiem dopiero przy zupełnym skoordynowaniu wysiłku poszczególnych pracowników Wydziału na wszystkich szczeblach.

W sprawie notowanych wypadków pobierania przez administratorów domów wyższych niż przewidziano opłat za karty żywnościowe — Wydział poczyni odpowiednie kroki.

Należy nas tylko zawiadamiać — tak jak wy to czynicie — przez publikację nadchodzących do was „listów do redakcji".

S. J.

Czeskie papiery wartościowe

WARSZAWA (PAP). W wykonaniu dekretu prezydenta Republiki Czeskosłowackiej z dnia 20 października 1945 roku Nr. 5 SB. Z.A.N. Rząd Republiki Czeskosłowackiej zarządził spis następujących papierów wartościowych cych papierów wartościowych: a) Czeskosłowackich papierów wartościowych, znajdujących się za granicą (za wyjątkiem obligacji czeskosłowackich pożyczek zagranicznych), bez względu na to, do kogo należą, b) Innych papierów wartościowych, znajdujących się za granicą (za wyjątkiem czeskosłowackich papierów wartościowych i obligacji czeskosłowackich pożyczek), należących do osób, które mieszkają na terytorium Czechosłowacji lub znajdują się tam dłużej, niż rok, albo mają w Czechosłowacji swoją siedzibę, przedsiębiorstwo handlowe). Niezgłoszone czechosłowackie papiery wratościowe przepadają na rzecz Republiki Czeskosłowackiej. Zgłoszenie winno być dokonane w poselstwie Republiki Czeskosłowackiej w Warszawie do dnia 31 stycznia 1946 roku.

Elektrownia wodna w Rożnowie

Zamiana czarnego węgla na biały czyni w naszym kraju coraz lepsze postępy. Tak np. w grudniu otrzymał Śląsk z elektrowni wodnej w Rożnowie nad Dunajcem po linii napowietrznej 6 milionów kilowatogodzin energii elektrycznej. Gdyby te ilości energii chciano wytworzyć w elektrowniach śląskich, musianoby tam zużyć około 6.000 ton węgla, którego tak nam potrzeba na inne cele.

Konferencja Spółdzielcza w Łodzi

W dniu 24 bm. rozpoczęła się w Łodzi 2-dniowa konferencja kierowników wojewódzkich Okręgów Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP. Zadaniem konferencji jest omówienie aktualnych zadań Związku, sytuacji gospodarczej i organizacyjnej spółdzielczości na poszczególnych terenach, planu pracy i budżetu Związku na pierwsze półrocze, oraz sprawy organizacyjne.

Konferencję zagaił Prezes Związku płk E. Pszczółkowski, wygłaszając referat o aktualnych zadaniach Związku Rewizyjnego, który w streszczeniu podajemy.

Ruch spółdzielczy uważa się za składową część obozu demokratycznego. Naczelnym zadaniem spółdzielczości w chwili obecnej jest pomoc Państwu w doprowadzeniu drogą najkrótszą i najbardziej celową towarów od ośrodków produkcyjnych do konsumentów. Jest to najskuteczniejszy środek walki ze spekulacją i drogą w doprowadzeniu do możliwie najmniejszej rozpiętości między cenami sztywnymi i komercyjnymi. Zadaniem wielkiej wagi państwowej jest zebranie świadczeń rzeczowych i rozprowadzenie towarów premiowych dla rolników.

Spółdzielczość ma duże znaczenie wychowawcze. Nie jest obojętne dla obozu demokratycznego jak szerokie masy odnoszą się do zagadnień politycznych i gospodarczych. Spółdzielczość, która łatwo trafia do mózgu robotnika i chłopa ma wdzięczną rolę na polu aktywizacji mas i wciągnięcia ich do ogólnej pracy państwowej.

Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że mamy kadry starych spółdzielców o zdrowym pionie moralnym. Starych pracowników jest jednak stosunkowo coraz mniej. Do pracy przychodzą różni ludzie, którzy wymagają intensywnego szkolenia. Licząc się ponadto z dynamiką ruchu i kierunkiem rozwoju, musimy szykować nowe kadry pracowników spośród robotników i chłopów.

Drugim ważnym zadaniem, jest stworzenie podbudowy dla ruchu. W licznych miastach wielu robotników nie należy jeszcze do spółdzielni i na tym polu mamy dużo do zrobienia. W dążeniu do realizacji hasła wysuniętego przez Kongres Związków Zawodowych „Każdy członek Związku Zawodowego członkiem spółdzielni" porozumieliśmy się z Komisją Centralną Związków Zawodowych w sprawie powołania na terenie każdego województwa instruktorów spółdzielczych spośród działaczy zawodowych, związanych z robotnikami danego terenu. Instruktorzy ci w ścisłym kontakcie z kierownikami Okręgu będą prowadzić systematyczną akcję werbunkową. Musimy jednocześnie pomyśleć o materialnym zainteresowaniu członków. Przy dzisiejszym tempie rozwoju, wypłacanie zwrotów od zakupów po roku nie rozwiązuje zagadnienia. Trzeba wynaleźć inne sposoby, które przyciągałyby członków do spółdzielni.

Na wsi w akcji werbowania członków będziemy współpracować ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, którego zadaniem jest przebudowa wsi i podniesienie jej kultury w ramach spółdzielczości.

Związek Rewizyjny jest powołany do regulowania i kształtowania ruchu spółdzielczego i ponosi odpowiedzialność za wypełnienie zadań jakie przed nim stoją. Aby rolę tę wykonać, potrzebny jest jak najściślejszy kontakt Okręgów z Zarządem Głównym Związku.

Po referacie, rozpoczęły się sprawozdania kierowników Okręgów o sytuacji gospodarczej i organizacyjnej spółdzielni terenowych.

25. I. w Łodzi

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Ul. Stefana Jaracza 27

Codziennie „Wesele Figara" Beaumarchais z Romanówną i Damięckim w rolach Zuzanny i Figara. W niedzielę o godz. 15 „Ostrożnie, świeżo malowane" Fauchois z Jackiem Woszczerowiczem w roli głównej, reżyseria Edmunda Wiercińskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR
Ul. 11 Listopada 21

Codziennie o godz. 19.15 „Świerszcz za kominem" Dickensa w reżyserii Stanisława Daczyńskiego, z nową ilustracją muzyczną Mieczysława Mierzejewskiego. Obsada: Billing, Czengery, Hanin, Jakubińska, Karpińska, Bogucki, Borowski, Maliszewski, Pągowski, Pietraszkiewicz i Szubka. Dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego. W niedzielę dwa przedstawienia „Świerszcza za kominem" o godz. 16 i 19.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — (Przejazd 34)

Codziennie komedią w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób" z Ludwikiem Sempolińskim w roli Teofila.

TEATR „SYRENA" (Traugutta 1) „Plecy".

TEATR „GONG" – „Rendez-vous na Południowej".

REPERTUAR KIN ŁÓDZKICH

ADRIA Marsz. Stalina (Główna) Nr 1 – „Jadzia", **BAŁTYK** (Narutowicza 20) – „Nieuchwytny Smith"; **BAJKA** (Franciszkańska 31) „Niesforna dziewczyna"; **GDYNIA** (Przejazd 2) – „Nieuchwytny Smith"; **HEL** (Legionów 2/4) „Wielki walc"; **POLONIA** (Piotrkowska 67) – „Czekaj na mnie"; **PRZEDWIOŚNIE** (Żeromskiego 74/76) – „Cztery serca"; **ROMA** (Rzgowska 86) – „Jaśnie pan szofer"; **ROBOTNIK** (Kilińskiego 178) – „Rozwiedźmy się"; **RECORD** (Rzgowska 2) – „Pani minister tańczy"; **STYLOWY** (Kilińskiego 123) – „Jenny"; **TĘCZA** (Piotrkowska 108) – „Czekaj na mnie"; **TATRY** (Sienkiewicza 40) – „Cztery serca"; **WISŁA** (Przejazd 1) – „Jadzia"; **WŁÓKNIARZ** (Zawadzka 16) – „Wielki walc"; **WOLNOŚĆ** (Napiórkowskiego 16) – „Subretka"; **ZACHĘTA** (Zgierska 26) – „Kiedy jesteś zakochana"; **MUZA** (Ruda Pabianicka) „Testament prof. Wilczura".

Początek seansów: w dni powszednie o godz 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20. – Kina: „Polonia", „Adria"; „Hel"; „Bałtyk"; „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

UWAGA! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2), pokój 1 w godz. od 10 do 13.

Polskie Radio—Łódź fala 224

PIĄTEK, 25. 1. 1946 r.

6.55. W-wa. 8.15 Program na dziś. 8.20. komunikaty i ogłoszenie. 8.24 Rezerwa. 830 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Ksawery" — now. Marii Konopnickiej. 9.00 Przerwa. 11.35 Komunikat meteorologiczny. 11.57 W-wa. 13.45 „Zagadnienie przewozu ludzi i rzeczy. pogad. gospodar. Henryka Eile. 13.55 Wiadomości sportowe. 14.00 Przerwa.. 14.30 Koncert z płyt — Kompozycja wiolonczelowa Bocchereniego — gra Pablo Casals. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 „Kooperatywy robotnicze i Związki Zawodowe a spółdzielczość" — pogad. dr Janusza Weissa. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Żeromski o cnocie pracowniczej" — pogad. Ludwika Świeżawskiego, 2) „Gestapo po angielsku" — pogad. Władysławy Baranowskiej 3) Płyty. 16.00 W-wa. 18.50 Rozmaitości 19.00 W-wa 19.15. Audycja dla dzieci: Ciocia Julcia i Wuj Adam odpowiadają dzieciom na listy. 19.30. W-wa. 21.30. Muzyka ludowa z płyt. 22.00 Mozaika muzyczna w wyk.: Zofia Sykulska i Julian Sztatler — piosenki. Franciszka Leszczyńska — fortep. 22.30 W-wa. 23.00 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.05.

Handel na targowiskach i w halach

1. Zarząd Miejski komunikuje, że podania o wydanie zezwoleń na handel galanterią i manufakturą na targowisku miejskim na Placu Zwycięstwa, przyjmowane będą tylko do 31 stycznia 1946 r.

2. Jednocześnie Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że Wydział Przedsiębiorstw Miejskich przejął eksploatację hal targowych przy ul. Łagiewnickiej i Wojska Polskiego (Brzezińskiej) i wydzierżawia miejsca w halach. We wszystkich sprawach tyczących tych hal należy się zwracać do biura Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich, które się mieści przy ul. Piotrkowskiej 104, poprzeczna oficyna II piętro. Wszyscy handlujący w halach obecnie obowiązani są w ciągu 3 dni zgłosić się do Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich i przedstawić dowody, uprawniające do zajęcia pomieszczeń w halach. Niestosujący się do powyższego będą musieli zajmowane pomieszczenia zwolnić.

3. Wydział Przedsiębiorstw Miejskich rozpoczął wydzierżawianie sklepów, mieszczących się od zewnętrznej strony hali Geyera. Sklepy wydzierżawiane będą tym, którzy swoim kosztem przeprowadzą remont wydzierżawionego sklepu.

Wzywa się wszystkich, którzy już złożyli podania o wydzierżawienie sklepu w hali Geyera, ażeby do 31 stycznia rb. zgłosili się do Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich w celu zawarcia umowy dzierżawnej. Po tym terminie podania ich nie będą uwzględniane.

Kto zna O. B. Figura?

W Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi toczy się dochodzenie za Nr II Dsspec. 3845/45 przeciwko żandarmowi Oskarowi Bertoldowi Figurowi, który w czasie od 1942 do marca 1943 roku pełnił funkcję strażnika więziennego w Łodzi, przy ul. Sterlinga.

Ktokolwiek posiada wiadomości o działalności podejrzanego w okresie okupacji niemieckiej, proszony jest o niezwłoczne przybycie do Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 241, godz. 10—13.

Pierwsza zabawa przyszłych dziennikarzy

W sobotę, dnia 26 bm. o godz. 21-ej. w gmachu PKO przy Alei Kościuszki 15, odbędzie się „Wieczór Taneczny", organizowany staraniem Koła Słuchaczy Studium Dziennikarsko-Publicystycznego w Łodzi.

Obecni będą przedstawiciele nauki, prasy i stowarzyszeń akademickich.

Imprezę tę urozmaicą produkcje artystyczne z udziałem Ludwika Sempolińskiego.

Wstęp dla gości za zaproszeniami, dla członków za okazaniem legitymacji.

Z PARTII

PPS w rocznicę „Proletariatu"

WK PPS organizuje w poniedziałek 28.I o godz. 18 w sali Teatru Powszechnego, ul. 11 Listopada 21 uroczystą akademię w 60 rocznicę „Proletariatu". W programie – prelekcja tow. Eug. Ajnenkiela, występ orkiestry Filharmonii pod dyr. prof. Górzyńskiego oraz recytacje. Bilety wydają dzielnice partyjne.

Zaznaczamy, że o godz. 17.50 sala zostanie zamknięta, ponieważ program akademii transmitowany będzie przez radio od godz. 18—19.15.

Walne zebranie Koła Nauczycielskiego PPS

W sobotę, dnia 26 stycznia o godzinie 17 min. 30 odbędzie się walne zebranie nauczycielskiego Koła PPS, na którym prorektor Uniwersytetu Łódzkiego, tow. dr Szymanowski wygłosi odczyt pt. 60-lecie „Proletariatu".

Zebranie odbędzie się w lokalu dzielnicy PPS Śródmieście-Lewa, przy ul. Narutowicza 28. Sala ogrzana. Koło zaprasza na odczyt wszystkich członków i sympatyków – nauczycieli szkół łódzkich.

Za Zarząd Koła
(—) Stefan Rębowski

Z dzielnic partyjnych

Dz. Czerwona, Hrabiowska 26 – w sobotę 26.I o godz. 18 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Obecność pod rygorem organizacyjnym obowiązkowa.

Koło PPS przy Stow. b. więźn. polit. zwołuje na niedzielę 27.I o godz. 10 rano ogólne zebranie członków, w lokalu CRDK, Piotrkowska 243.

DZIELNICA „NOWE ZŁOTNO" PPS – zawiadamia członków i sympatyków, że w niedzielę dn. 27.I o godz. 10 w lokalu Dzielnicy przy ul. Lutomierskiej 10, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Przemówienia wygłoszą: tow. Cieślik – „Świadczenia rzeczowe" i tow. Gwardyńska – „Spółdzielczość".

Równocześnie Komitet apeluje do członków i sympatyków o wzięcie udziału w zbiórce książek dla biblioteki miejscowej.

KOMITET

Posady dla lekarzy

Zarząd Miejski w Łodzi – Wydział Zdrowia Publicznego podaje do wiadomości zainteresowanych, że są do objęcia wolne posady na stanowiska lekarzy sanitarnych Miejskich Dozorców Sanitarnych.

Reflektujący na wyżej wymienione stanowiska mogą składać podania na ręce Naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi (ul. Piotrkowska 113).

Zebranie szewców

Dnia 27 bm. o godz. 10 r. w lokalu Związków Zawodowych w Łodzi ul. Strzelecka 2, pok. 316, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich robotników szewców zatrudnionych w firmach prywatnych.

Odczyt u techników

W piątek, dnia 25 stycznia br. o godz. 19-ej w sali Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego (Piotrkowska 102) dr Witold Kasperowicz wygłosi odczyt na temat „Przyrządy elektronowe", na który zainteresowanych prosi o przybycie Zarząd Główny O. T. T.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości wszystkich zajmujących chodniki pod kioski, szafki, sprzedaż kwiatów itp., że opłaty za użytkowanie chodników, należy wnosić do Wydziału Technicznego – Oddziału Ruchu Drogowego ul. Piotrkowska 64, II piętro pokój Nr 146, w godzinach 10–12 w terminie od 20 do 30 każdego miesiąca, z góry za następny miesiąc.

Przy wpłaceniu należy okazać pokwitowanie z ostatniej wpłaty. W wypadku niezastosowania się do powyższego należność zostanie ściągnięta w drodze przymusowej z doliczeniem odsetek za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Łódź, dnia 24 stycznia 1946 roku.
Zarząd Miejski w Łodzi

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Spółdzielni Handlowej Kup. Polskiego w Łodzi ul. Roosevelta 5/9 (Pierackiego) prosi wszystkich swoich udziałowców, aby zgłosili się w Biurze Spółdzielni, ul. Pierackiego 5 z dowodami — celem zarejestrowania się.

Każdy udziałowiec przy rejestracji winien posiadać dowód osobisty i książeczkę udziałową.

Termin rejestracji upływa z dniem 30 stycznia 1946 r. Niezgłoszenie się członków w wyżej wymienionym terminie może spowodować utratę posiadanego udziału.

(pap) ZARZĄD.

KOMUNIKAT

Wkrótce ogłoszona zostanie publiczna subskrypcja pożyczki wewnętrznej, wpływy z której przeznaczone będą w całości na cele Odbudowy Kraju. Z uwagi na pilne potrzeby Państwa w tym zakresie Kasy Urzędów Skarbowych już obecnie przystąpiły do przyjmowania przedpłat na pożyczkę w związku z rozpoczętą akcją sprzedaży kart rejestracyjnych dla przedsiębiorstw i zajęć na rok 1946.

(pap) Izba Skarbowa.

OGŁOSZENIE

Celem dokonania naprawy uszkodzonego kotła wysokoprężnego zachodzi konieczność zmniejszenia obciążenia Elektrowni Łódzkiej na okres kilku dni w godzinach od 7 rano do 8 wieczorem.

W tym celu wyłączone zostaną następujące dzielnice:

W PIĄTEK, dnia 25 stycznia 1946 r. dzielnica leżąca na wschód od linii przebiegającej ul. Piotrkowską od Placu Reymonta, Biskupa Tymienieckiego, Przędzalnianą, Armii Czerwonej, Zagajnikową do Pomorskiej,
oraz miasta: Rzgów, Konstantynów, Aleksandrów i Pabianice.

W SOBOTĘ, dnia 26 stycznia 1946 r. dzielnica leżąca na północ od linii przebiegającej ul. Srebrzyńską, począwszy od ul. Orzeszkowej, ul. Ogrodową, Północną, Źródłową, Pomorską do toru Kolei Obwodowej i dzielnica leżąca na zachód od linii przebiegającej ul. Towarową począwszy od ul. Długosza, Kopernika, Żeromskiego, Radwańską, Wólczańską do ul. Nad Jasienią,
oraz miasta: Głowno, Brzeziny, Koluszki, Ozorków, Łęczyca.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego
Elektrownia Łódzka

OFIARY

Z okazji Imienin Dyrektora Henryka Adamskiego, zamiast prezentu personel wraz z uczniami XIII i XXI Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum w Łodzi, składa kwotę 1.730 złotych na wdowy i sieroty po spalonych w Radogoszczu

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 66; Administracja: Łódź, Piotrkowska 70. Telefon redakcji 130-46 i 144-18. Telefon Administracji 222-22

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12–13. Sekretarz Redakcji od 11–12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem – 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr – szpaltę poza tekstem – zł 14, w tekście – zł 21. – W numerach niedzielnych i świątecznych – 50 procent drożej.

D—02888 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.